

ROMUALD DYLEWSKI ur. 1924; Łęczna



Tytuł fragmentu relacji	Polacy i Żydzi w Lublinie
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Polacy i Żydzi w Lublinie

Polacy i Żydzi w Lublinie

Jak się do Lublina przyjeżdżało – widać było Żydów. Rozpoznawało się tych ludzi, zwłaszcza tych ubogich i z klasy średniej – z brodami chodzili, w chałatach i myckach. Już na Krakowskim Przedmieściu dużo sklepów było żydowskich, tak samo jak na tych uliczkach bocznych na przykład na Koziej. Druga cecha taka orientalna to był handel. Pamiętam jak moja matka mi kupowała mundurek co roku. Na ulicy Koziej, u takiego Żyda co się nazywał Mańczyk. On miał taki magazyn na piętrze i tam chodziliśmy kupować mundurek. Odbywało się to w ten sposób: szliśmy do tego Mańczyka, a tam zapach naftaliny, bo tam było tysiące tych ubrań rozmaitych, te uczniowskie mundurki, i tam, pokonawszy tę naftalinę wybierała matka ten mundurek i zaczynały się targi. On mówił jakąś cenę, matka mówiła swoją – połowę albo jedną trzecią i od tego zaczynały się rozmowy. On się niby denerwował, że nie, że mowy nie ma, no to matka wychodziła, a on pozwalał. Pozwalał, ale już na dole, jak się wychodziło, stał jakiś jego chłopak i pytał: „Co, Pani już odchodzi?, On sprzeda taniej, niech Pani wraca!” Jeżeli się mu nie uległo i poszło się dalej to na obu końcach tej uliczki stali jego ludzie i zawracali i w końcu – przychodziło się, wracało i on sprzedawał ten mundurek, nie za jedną trzecią, ale za połowę ceny. Tak samo jest na tych sukach wschodnich – jak się człowiek nie targuje, to w ogóle jakiś nietowarzyski jest. Tak było w Lublinie przed wojną

Data i miejsce nagrania	1999-09-01, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Kubiszyn
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"